

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 515.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisów nie zwracamy.

Agent ury: Recklinghausen, Hernerstr. 64.

Dortmund, Brakelerstr. 2.

Gelsenkirchen, Karlstr. 7.

Hamborn, H.-Sachstr. 41.

Oberhausen, Hühner ulica

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na nowy kwartał

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnikiem 2 mk. 22 fen.

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnikiem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Znaczenie gazet katolickich.

Obowiązek popierania gazet dobrych, katolickich sam Ojciec św. wypełniał, gdy był jeszcze biskupem, dając nam przykład, jak mamy się starać o utrzymanie i rozpowszechnianie dobrych gazet. Pewnego dnia wzruszony trudnościami, które spotkała gazeta katolicka jego diecezji — kardynał Sarto (tak się wtedy nazywał Ojciec św. Pius X) nie wahał się oświadczyć: „Gdybym nawet musiał oddać mój pektorat (krzyż biskupi) i zostawić moje ornaty i meble dla zapewnienia tej dzielnej gazety, uczyniłbym to z całego serca”.

Widzisz więc drogi Czytelniku, jaki jest twój obowiązek.

Niech tedy, każdy, który powyższe słowa czyta, zapisze sobie na przyszły kwartał „Wiarusa Polskiego” i obok tego stara się o pozyskanie licznych nowych abonentów dla pisma naszego.

Aby wyrazić znaczenie prasy w obecnych czasach, wielki Papież Pius IX w pewnej okoliczności powiedział to ważne słowo, że gdyby apostoł narodów św. Paweł żył dzisiaj pomiędzy nami, to z pewnością nie zajmowałby się podróżowaniem po wszystkich krajach i głoszeniem Ewangelii słowem z ust wychodzącym, lecz uważałby za skuteczniejsze wydawanie dobrych gazet.

Następca jego Ojciec św. Leon XIII w encyklice z dnia 15 października 1889 roku pisze:

„Jest obowiązkiem wiernych dzielnie popierać prasę katolicką bądź odprawiającą lub cofającą wszelkie poparcie dla złych gazet, bądź współdziałającą około wyżywienia i podniesienia gazet katolickich. W tej sprawie atoli za małą jest gorliwość wiernych”.

Papież zaś Pius X powiedział dnia 30 czerwca 1906 roku: „Jeżeli jest jakieś dzieło zasługujące na pamięć i współdziałanie wiernych, to gazety katolickie! Poparcie dla tych gazet jest obowiązkiem katolików”.

List pasterski

Arceybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Edmunda Dalbora

Legata urodzonego Stolicy Apostolskiej, Prałata domowego Jego Świątobliwości wydany w dniu konsekracji i ingresu

do katedry poznańskiej 21 września rb. Edmund,

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski Arceybiskup Gnieźnieński i Poznański, wszystkim Wiernym obydwóch Archidiecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Skończyło się sieroctwo Wasze! W porządku duchownym macie znów Ojca i Przewodnika, macie Biskupa i Stróża dusz Waszych.

Kiedy na dniu 20 lutego bieżącego roku zamknął oczy po długim, pracowitym, służbie dla Kościoła i religii wiernie oddanym żywocie s. p. Arceybiskup Edward Likowski, budziła się trwożna myśl, czy archidiecezje Gnieźnieńska i Poznańska nie pozostaną znów na długie lata bez Pasterza. Jeśli się stało inaczej, jeżeli już dziś mogę się do Was odezwać jako Wasz Arceybiskup, to mamy to najpierw Panu Bogu do zawdzięczenia. — Niechże tedy z serc Waszych popłynie dziekczynna modlitwa do Stwórcy Najwyższego: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszystkich pociech” (2 Kor. 1, 3). „Błogosław duszo moja Panu i wszystko, co we mnie jest, imieniu świętemu jego. Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!” (Ps. 102, 1—2).

Sercem przejętem wdzięcznością śpiewajcie i wyznawajcie Bogu:

„Kto się w opiekę odda Panu Słemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmiecie rzecz może, mam obrońcę Boga” (Ps. 90, 1—2), i dziękujcie Bogu za opiekę Jego świętą, tak widoczną nad nami czuwającą.

Po Bogu należy spłacić dług wdzięczności względem tych, za których zgodą i wzajemnym porozumieniem przyszło do skutku rychłe obsadzenie Stolicy arceybiskupiej, względem najwyższych przedstawicieli Władzy duchownej i świeckiej.

Zaledwie wieść o śmierci s. p. Arceybiskupa Edwarda Likowskiego doszła do Rzymu, a już Ojciec św. Benedykt XV rozpoczął usilne i skuteczne starania, aby potrzebom archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej jak najprędzej zaradzić. Uważając, że czasy wyjątkowe wyjątkowych wymagają środków, postanowił za zgodą Najjaśniejszego Pana, któremu też za to wdzięczność nasza się należy, tym razem sam wybrać pasterza dla osieroconych diecezji.

I oto staję przed Wami z posłuszeństwa dla woli Ojca św. jako Wasz nowy pasterz, staję z drżeniem przed wielkością zadania i ciężarem odpowiedzialności, pod którym upadali silniejsi odemnie, ufając jedynie w pomoc Bożą i oddając się całkowicie opiece Boskiej Opatrzności. Z głębi serca wołam do Boga mego: „Zeslij Panie mądrość z świętych niebios Twoich i ze stolicy wielkości Twojej, aby ze mną była i ze mną pracowała, abym wiedział, co jest przyjemnego u Ciebie” (Madr. 9, 10).

Staję przed Wami z gorącą prośbą, byście mnie wspierali modlitwą nieustającą, abym był zdolny spełnić to, co pragnę. A pragnę być Wam dobrym pasterzem, pragnę Was wszystkich objąć miłością, i pracę życia mego poświęcić dla dobra dusz Waszych.

W wielkiej chwili dziejowej obejmującej rządy dycezyjne. Na zegarze świata biją godziny, mające wywrzeć wpływ ogromny na losy narodów, Kościoła i religii, mające rozstrzygnąć o przyszłym wyglądzie świata.

Co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy, ale to wiemy, że dokonują się w świecie zamiary Boże. Rzeczy, które wczoraj wydawały się niemożliwe, stają się dziś rzeczywistością. Widoczna ręka Boża, kreśląca tajemnicze znaki, na razie jeszcze nam niezrozumiałe, zapowiadające przeobrażenie świata. Zniknie, co z woli Bożej ma zginąć, powstanie i przetrwa, co Bóg zechce powołać do życia i zachować. Obyśmy stali się godnymi tej wielkiej chwili dziejowej. Obyśmy czystością serca, nieskazitelnością umysłu, obojętnością dobrej woli zasłużyli należeć do tych, „co mają mieć życie i obficie je mieć” (Jan 10, 10), i spełniać w dalszych dziejach świata myśl Bożą na ziemi. Niech każdy z Was, moi drodzy, wie i czuje, jak wielka na nim spoczywa odpowiedzialność i niech ze swej strony przyczynia się życiem według przepisów Chrystusowych, aby osiągnąć błogosławieństwo Boże na nas: „szukajcie tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane” (Mat. 6, 33).

Zawsze i wszędzie trzeba nam spełniać obowiązki nasze. Ale gdy dom w niebezpieczeństwie, słusznie od każdego z domowników wymaga się zdwojonej czułości i najwierniejszego wykonania obowiązków. Żyjemy w powszechnym niebezpieczeństwie i silniej niż kiedykolwiek odzywa się do nas głos Boży: „Czuwajcie, a módlcie się!” (Mat. 26 41).

Czuwajcie! Gdy jedni na polach walki czynią pełnią straż, patrząc codzień w oczy śmierci, drudzy, co w domu pozostali, winni każdy w swoim stanie, w swoim urzędzie, na swej posadzie, w swoim zakresie z największą sumiennością oddawać się obowiązkowi, mianowicie, jakie obecna chwila nakazuje. Niech czasy wojenne wpłyną na zaostrenie sumienia, a nie na rozluźnienie.

Módlcie się! Módlcie się za tych, co poszli w krwawy bój; módlcie się za tych, co już polegli, módlcie się w myśl Ojca św., aby po rychłym, szczególnie zakończonym wojny, zajaśniała dla świata promienna zorza trwałego pokoju, prawdziwej wolności, rzetelnego postępu, opartych na nieodłącznych prawach Bożych i przykazaniach Chrystusowych.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami” (2 Kor. 13, 13).

Dan w Poznaniu, dnia 21 września 1915 roku.

†† Edmund,

Arceybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Z za Bugu.

Odwrót przedsięwzięty przez wszystkie armie rosyjskie i nieprzerwany dotychczas, zdaje się być świadectwem, jakie w Rosji odniosła idea powstania wielkopomnego manewru z r. 1812, wciągającego nieprzyjaciela w głąb państwa.

Wszystko, jak wówczas. Te same spalone wsi i miasta, te same zwęglone szczątki osad ludzkich na przestrzeni dziesiątków kilometrów, ten sam obraz zagłady i zniszczenia, przekazany nam przez ówczesnych pamiętnikarzy.

Od naocznych świadków wiemy, że, poczynając od Bugu, dalej na wschód nie ma już nic, tylko ziemia i rozpięte nad nią szare, podlaskolite niebo. Posuwające się naprzód wojska niemiecko-austriackie nie napotykały po drodze literalnie nic. Żołnierze od dwóch tygodni nie wiedzą, co to jest dach nad głową. Nie wiedzą także, co to jest rekwizycja, dokonana na miejscu. Wszystko zostało zniszczone lub wywiezione. Przednim strażom załadowe uda się natrafić tu i owdzie na niezaorany zagon chłopskich kartofli i wykopać z niego kilkadziesiąt bulw, aby je upiec w popiele rozłożonego na noc ogniska. Poza tem nigdzie nic. Bezludna pustka dokoła. Ani jednego człowieka, ani jednego żyjącego stworzenia. Martwość i cisza zupełna. Chyba gdzieś na pogorzelisku wśród leśnej wioski zamajaczy szara postać ludzka — najczęściej starucha-wiedźma, która już nie miała siły iść i została, aby z głodu umrzeć na ruinie. Tymczasem wólczy się wśród wygasłych ognisk na niedawnym obozowisku żołnierskim i szuka nieogryzionych doszczętnie kości.

Dwory albo spalone, albo jeśli to siedziły wielkopomskie, opuszczone i głuche. W niektórych urządzenie zostało nietknięte. Tak np. pałac Jakóba Potockiego w Wysokiem Litewskiem z całym bogactwem, muzealnym swoim wnętrzem pozostawiony bez opieki. Był widocznie przymus i pośpiech w opuszczaniu go przez mieszkańców. Uciekano pod wpływem rozkazu tylko z życiem, pedząc przed sobą konie i bydło. O więcej nikt nie dbał, dbać nie mógł. Na widok tej pustyni, nocami obramionej przez łuny, dalekich pożarów, żywo stały w oczach opis hr. de Segur i tytuł mnichów pamiętnikarzy z przed stu laty, którzy podobną drogę przebywali.

Wszystko jest pokrewne tamtej epoce. Zdaje się, że ten kraj wcale się nie posunął naprzód, nie zmienił się w niczym. Pozostał jakim był. Przecinają go drogi zle, strącone przez uciekające tabory, poryte kołami armat, noszące na sobie wszystkie ślady szybkiego odwrotu. Tu i owdzie leżą strzępy potarganej upręży, szczątki amunicji, wreszcie odciążone na bok, wzdłuż trasy, które padły w drodze.

Na każdym kroku staje przed oczyma przeszłość, a przyszłość spowita jest jeszcze we mgły, wstające o świcie nad Berezyną. Tam dopiero, za jej wodami, przysięż może rozstrzygająca godzina tej niepamiętnej w dziejach świata ofensywy, toczącej się, jak lawina, od Karpat ku Dźwinie i Dniestrowi. Zachodzi jednak wielka różnica między sytuacją 1812 roku a obecną. Pamiętać bowiem trzeba, że Niemcy mają do dyspozycji stałe etapy w Królestwie i rozporządzają doskonałą siecią kolei i kolejek, które wszelkie zapotrzebowania dla armii przewozić mogą na dużych przestrzeniach w kilkanaście godzin.

Czy Rosya wyjdzie jeszcze z tej katastrofy jako mocarstwo wielkie, czy cofanie się po niej do swoich granic z epoki Piotra, placąc klęską za wyrzucenie jej „okna” do Europy?

Na to nie potrafi odpowiedzieć dzisiaj żaden z wodzów ani jednej ani drugiej strony, żaden z polityków, żaden z dyplomatów najprzenikliwszych.

Odpowie dopiero historia.

Cały świat bowiem, żyjący kombinacjami strategicznymi, doznał zawodu. Mniemał on, że szybkie uchodzenie wojska rosyjskiego będzie miało swój kres, że na linii Kowno-Brześć siła oporu tego wojska nie zmniejszy się, lecz wzrośnie i że na tej właśnie linii rozegra się wielka bitwa decydująca. Ale z chwilą upadku Kowna i oddania Brześcia, dalszy charakter i plan kampanii przybrał postać olbrzymiego znaku zapytania, którego wygięta szyja znajduje się w Inflantach, a dolny punkt w błotach nad Prypiecią — z całkowitą możliwością przesunięcia się u góry przez Rygę ku Petersburgowi, u dołu doliną Dniepru, pod Kijów. Bo odwrót trwa. Trwa w dalszym ciągu.

Olbrzymie przestrzenie i olbrzymie masy ludzi i broni wszelkich gatunków, sfłoczone na tych przestrzeniach, zakreślają miarę wielkiego eposu dziejowego temu, co się rozgrywa w tej chwili na nizinnych ziemiach litewskich i białoruskich.

Jakie będzie ostateczne imię tych zdarzeń zjawiskowych w historii — przewidzieć nie możemy, to jednak pewne, że będzie to imię wielkie, bo zdarzenia te są podłożem daleko idących zmian i przekształceń Europy wschodniej, w której skład wchodzi Polska, wypartująca epilogu tej gigantomachii, dalekiej jeszcze od rozwiązania tkwiących w niej problemów.

„Kur. War.”

Z. D.

Polska.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Nie będzie nafty. Gонец Poranny z dnia 17 bm. pisze: Do braku chleba i opału przybywa obecnie brak oświetlenia.

Nieznaczna ilość nafty otrzymana przez Komitet od władz wojskowych, już się wyczerpała, a dalszych zasilek z tego źródła odmówiono na czas dłuższy, pozostawiając cały zapas nafty zasękwestrowanej na potrzeby wojska i przemysłu. Podjęte z powodu tej odmowy przez Komitet starania w kancelarii gubernatora nie dały pożądanego rezultatu.

Skutkiem tego wydawanie biletów na kupno nafty w sklepach Komitatu zostało wstrzymane. Ogółem sklepy te wydały 70 000 biletów, z których zaledwie połowa naftę otrzymała.

Złota dola.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

Ciąg dalszy.

— Hi, hi, hi! — zachichotał Franek — zlekęś się, że, spotkawszy cię, kości poamię! Przyszedłeś wykupić się od śmierci?

— Ja się takich jak ty nawet w piecu nie lękam! — rzucił pogardliwie parobczak, prostując atletyczne członki.

— To czegoż chcesz? Powłóczył wisielce! — ryknął Jan.

— Słyszeliście już, powtarzać nie będę. Dosyć rzekłem.

— No, to idź won, pókiś cały!

Krew buchnęła do twarzy Pawła. Zadygotał wściekłością.

— Choć i nie pójdę, będę cały! Uczciwie wam przyniosłem słowo. Pytam raz jeszcze: dacie mi Joasię za żonę?

— Śmierć ci dam! Oto moja odpowiedź. Za dwanaście lat haby i wstyd raczysz mi się ofiarować za zięcia! Cha, cha, cha! Co za honor! Złodziej, gałgan, śmiecie miasteczkowe! Chcesz płacić za krzywdę... no, to i zapłacisz, ale monetą, jaką zechcesz! Poczekaj! Porachujemy się! Ja pamiętam, nie potrzebujesz przypominać. A wiesz ty, jakiej ja chcę zapłaty? Twojej hańby, albo krwi. Idź won! Słyszałeś? dosyć na dzisiaj!

— Dosyć tylko że szanbić się nie dam, a i krwi swojej nie mam dla was! Tedy pamiętajcie, iż na mnie potrzeba bandy podobnych wam zbójców! Ostrożnie, byście sami nie wisielei przedemną!

Wobec niemożności sprowadzenia do Warszawy nafty z Galicji, miasto jest wydane na łup wyzysku tych spekulantów, którzy posiadają jeszcze zapasy nafty.

Węgle i woda w Warszawie. Kuryer Warszawski z dnia 17. września pisze: Kilka wczorajszych pism wieczornych podało wiadomość, że za 4 dni, czyli w niedzielę, przestanie być czynny wodociąg miejski. Dla miasta byłaby to klęska, groźniejsza od braku tramwajów, elektryczności i gazu. Wobec tego, że Warszawa prawie wcale studni nie posiada, należałoby sprowadzić wodę z Wisły i rozwozić ją do domów. Jest to jednak sprawa niełatwa, wobec braku odpowiedniego taboru. Poza tem jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy przy braku koni dówóz wody na potrzeby mieszkańców byłby wogóle możliwy.

Łatwo zrozumieć, że w mieście wieść powyższa wywołała niezwykle przygnębiające.

Pomimo, że otrzymaliśmy wczoraj z kompetentnego, jakby się wydawało, źródła, wiadomość o czekającym Warszawie braku wody, powstrzymaliśmy się od rozpowszechnienia tej wieści, pragnąc zdobyć dane bezwzględnie ściśle.

W tym celu delegat nasz udał się na stację filtrów miejskich, gdzie inż. Emil Sokół, wytrawny kierownik stacji, oświadczył, że filtry posiadają jeszcze zapas węgla na 4 tygodnie.

Na stacji pomp wodociągów miejskich przy ul. Czarniakowskiej, według obliczeń zarządzającego inż. L. Gembarskiego zapasy węgla wystarczą na dwa tygodnie.

Przy bardzo oszczędnym używaniu wody przez miasto terminy powyższe można jeszcze nieco przedłużyć.

Narazie więc przerwa w dostarczaniu miastu wody nie zagraża.

Zarząd stacji filtrów otrzymał zapewnienie, że mniej więcej w ciągu tygodnia uda się dostarczyć większą ilość węgla na potrzeby instytucji miejskich. Ze swej strony Komitet Obywatelski postanowił wystąpić do władz z przedstawieniem groźby położenia, licząc na to, że uda się odwrócić wiszącą nad Warszawą powszechną klęskę.

Tak się przedstawia istotny stan rzeczy, niewątpliwie poważny, ale daleki od wczorajszych, nieścisłych i nieprawdziwych wieści o rzekomo nader bliskiej przerwie w dostarczaniu wody.

Burmistrz miasta Płocka mianowany został porucznik Warze.

Wieści z Zagłębia. Kuryer Warszawski z d. 17 września tak przedstawia stan materialny ludności w Zagłębiu Dąbrowskiem

Nacisnął czapkę na uszy i odszedł, nie słuchając przekleństw i dalszych obelg. Jednak słyszał wszystkie; spadała na niego, jak tyleż bolesnych rązów, i odbijały się w duszy bezbrzeżną rozpaczą. „Złodziej, gałgan, śmiecie!” Oto czym był dla ludzi, oto co sobie przez życie zarobił, oto po co wrócił w rodzinne strony i został!

Tam, na szerokim świecie było inaczej. Nikt go nie znał, nie rzucał w twarz win młodzieńczych, nikt mu śmiercią nie groził. Tutaj tak myślał i mówił każdy, a on słuchać musiał i milczeć, bo mówili prawdę. I kto się ujmie za nim? komu się poskarży? przed kim wytłumaczy? kto go pożałuje?

Matka powie, że to słuszną karą; Alchan ramionami ruszy, inni odejdą obojętni.

On ze swą duszą nieszczęsną był sam na świecie.

Zniechęcenie, nuda, rozpacz opadły go przez tę szczerbę upokorzenia. Po co tak żyć z wieczystą hańbą i pogardą? po co czekać zemsty i mordu? W świat, w świat znowu!... od tych ludzi, od pamiątek, z tego ciasnego błędnego koła powszedności. W świat w świat szeroki!

— „Chodź, chodź!” — szumił mu wiatr, szumiły drzewa, wołała ziemia, niebo. — „Chodź, chodź!” — szemrała zła moc w głębi i targała go naprzód, jak dawniej — jak zawsze.

Jak opętany zszedł z drogi w zasypany śniegiem i już obudzonym instynktem zbiegał, ruszył bez śladu poza miasteczkiem, brnąc przed siebie, byle dalej, byle prędzej.

W głowie miał chaos bezładnych

Przemysł Zagłębia zatrudnia około 70 tys. robotników. Z liczby tej, już w ciągu dwóch pierwszych miesięcy wojny, wskutek przenawiania działalności fabryk i kopalni, 90 proc. zgórą straciło pracę, wskutek czego drawo, cała ówiermilionowa ludność robotnicza Zagłębia pozostała bez środków do życia. Cześć zakładów przemysłowych, uwzględniając trudne położenie byłych swych robotników, starała się przyjąć im z pomocą materialną. Wyrażała się ona w udzielaniu niewielkich zapomóg pieniężnych, niusuowaniu rodzin robotniczych z zaplanowanych mieszkań w domach fabrycznych, zakładaniu tanich kuchni i organizowaniu sklepów spożywczych, które sprzedawały towary po cenie kosztu. Były to jednak półśrodki, które nie mogły na dłuższy okres czasu zabezpieczyć ogółowi ludności robotniczej możliwości wyżywienia się i dachu nad głową. Stąd też, póki sytuacja wojenna zeszłej jesieni i związane z nią warunki komunikacyjne na to pozwalały, ta część ludności, która jeszcze nie straciła kontaktu z miejscami rodzinnymi, gromadnie wyjeżdżała na wieś, gdzie sprawa żywnościowa bądź co bądź lepiej się przedstawiała, aniżeli w mieście. Jednocześnie zaś więcej facho-wo uzdolnione i obrotniejsze żywioły robotnicze, nie mogąc pracy znaleźć w kraju, tysiącami szły na zarobki za granicę. Ludność miasta Zagłębia wręcz się przepoławiała, pomimo to jednak sfery niezamożne zaczawszy od zimy, cierpiały poprostu głód i niedzę: zarobków bowiem żadnych nigdzie nie było, ceny zaś artykułów pierwszej potrzeby wznosiły się nastraszającą szybkością. Sytuacja na wiosnę groziła rozruchami głodowymi. Dopiero otworenie granicy zachodniej dla przywozu żywności stan rzeczy nieco poprawił.

Obecnie, wskutek uruchomienia większej kopalni, przeszło 15 000 robotników znalazło pracę i zarobek, stan więc materialny ludności o tyle się polepszył, że 50 000 osób, z pośród warstwy robotniczej, może się już wyżywić na własny rachunek. Poza tem obniżenie się cen (po przedmiotach) niektórych artykułów spożywczych ułatwia utrzymanie się tym sferom, które dotychczas jeszcze bez pomocy społecznej jakoś sobie radziły.

O wielkości niedzy na terenie Zagłębia najwymowniej świadczą następujące dane:

Sosnowiec, posiadający przed wojną około 110 tysięcy mieszkańców, w chwili obecnej liczy pięćdziesiąt kilka tysięcy mieszkańców, z których 4520 wobec zupełnego braku środków do życia, korzysta musi z pomocy dobroczynności publicznej. Fakt że prawie połowa ludności nie ma co jeść — chyba sam mówi za siebie.

myli, w piersi dziką żądę przestrzeni, swobody, nieokiełznanej woli — szalał, zapomniawszy o świecie całym. Zła moc potężniała w falę, która zalewała przysięgę, obietnice, obowiązki pa-mięć wszelką. Zrywał się, jak ptak wędrowny do lotu. Szedł może godzinę, może dwie — nie pamiętał stracił przytomność.

Wtem nagle coś zagroziło mu drogę. Stanał, podniósł rozpalone, suche żrenice. Był to parkan cementarny — zmrok zapadał.

Szalenie cofnął się, jak przed widmem, ugiął się, pochylił, ręką machinalnie powiódł po zsiniałej od zimna twarzy. Za parkanem, w rogu, czerńiał krzyżyk ojcowski, świecąc białym napisem; brzozy, ogołocone z liści, szemrały wieczystą smętną modlitwę za umarłymi. Cisza — pustka.

„Jak zechcesz uciekać, zajdź tu... a wrócisz do mnie” — powiedziała do niego matka na tej mogile. Usłyszał to teraz — usłyszał cichą skargę duszy i zatrząsł się. Gluchy, żaloszny jęk miewał się z pacierzem brzoź płaczących — i znowu wróciła cisza na tę ziemię śpiących.

Był już wieczór. Marynka, jak zwykle, wykradła się z domu i w cieniu płotu kowalowej zagrody szeptała z Alchanem, szczerząc białe ząbki i uchylając się, dla pozorów, od jego zbyt natarciowych zaczepów. Miasteczko wydłubiło się, jak codziennie o tej porze. Z karczmem tylko bił blask i wrzał hałas pijaków.

Nagle z uliczki ktoś się wynurzył o krok od czulej pary i, mijając ją, uchylił czapkę.

Z stron ojczystych.

Z Pras Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Król. Dąbrowka, pow. grudziądzki. W sobotę przed południem spłonęła doszczętnie napelniona żniwem tegorocznym stodoła właściciela Reinholda, który znajduje się na wschodnim polu wojny. Oprócz żniwa spaliło się także kilka maszyn rolniczych. Przyczyna pożaru nie znana. Straty pokrywa zabezpieczenie.

Gdańsk. Według notowań komisji miewskiej spadły znacznie ceny za kartofle. Za pojedynczy centnar notowana jest teraz suma 3.75 do 4.25 mk. Cena 4 fen. za funt na targu odpowiada zatem obecnie położeniu rynkowemu. Za miarę pięciolitrową wyznaczono 35 fen.

Malbork. Posiedzieli Emil Rosenkranz w Szembraku dostał się w młockarnię, która mu ucięła nogę a rękę znacznie zranila. Ponieważ lekarza nie było na miejscu, nie szczęśliwy umarł skutkiem upływu krwi w drodze do domu chorych.

Lubawa. Radosną nowinę odebrał obecnie tutejszy obywatel p. Myszkowski. Doniósł mu bowiem własny syn jego Józef, który uchodził za poległego i za którego także już odprawia się Msza św., że leży ciężko ranny w pewnym domu chorych na Pomorzu. Z tego powodu zapanowała oczywiście u państwa Myszkowskich wielka radość.

Elbląg. Za kradzież wankocza skazała izba karna robotnicę M. R. na trzy miesiące więzienia.

— Pewna dziewczyna odebrała z kasy oszczędności 3 300 marek przypadłych jej w spadku po bracie. Suma ta została jej skradziona. Podejrzana o kradzież jest ciotka dziewczyny, która u niej mieszkała. Podejrzana aresztowana. Pieniądże się jeszcze nie znalazły.

Tuchola. Przy ulicy sądowej pokłóciły się i pobili kobiety Schulzowa i Szamocka, przyczem i mężowie ich wnieśli się do bójk. Schulz usiłował uderzyć Szamocką, która mu jednak odebrała. Nieco później znowu obej się pokłóciły, przyczem Szamocka Schulza nożem w szyję tak, że śmierć na miejscu nastąpiła. Sch. liczył 70 lat. Szamockiego osadzono we więzieniu.

Z Księstwa Poznańskiego.

Robotnicy z urzędu prowiantowego przed sądem. Przed poznańskim sądem ławniczym stawało onegdaj 10 robotników, oskarżonych o kradzież. Zdybano ich bowiem, jak zabierali różne rzeczy, jak cukier, skłone itp. do domu. Urządzona w ich mieszkaniu rewizja policyjna wydobyla na światło dzienne u niejednego po kilka lub kilkadziesiąt funtów kawy, cukru

— Paweł! — krzyknął kowal. — A ty skąd? Zapiliście sprawę we młynie? Piękną będzie miał żonę. Wiesz.

Parobczak nic nie odparł i szedł do domu.

— Poczekajcie! Pójdziemy razem dalej, gdy dziewczyna ożwa się także: Stanał, nie oglądając się.

— Kto się was doczekał — zamruczał. — Gruchać w adwencie ciepło, ale patrzeć na gruchanie... nie grzeje.

— Doprawdy? — zaśmiała się załotnie; a Alchan dodał:

— Już to z Joasią gruchać we młynie to i w maju będzie chłodno. Nieprawda?

— Idź, spróbuj! Nie broń! — rzucił przez zęby.

Spojrzał na nich z dziką zawiścią. Czem ten Alchan był lepszy od niego, że go kochano?... ten kolega hulanki i psot młodzieńczych!

Kto wie? Możeby i on na czyichś piersiach zapomniał tęsknicy do swobody — moc tę swą strasliwą ukoił sał pocałunkami, uciszył zbuntowaną samotną duszę!

Ostatni uścisk — i Marynka szła już obok niego przez pusty plac ku jezioru. Nucila z cicha, widocznie gniewna.

— Więc to we młynie szukaliście kochania? — zaczęła wreszcie, a głos jej drżał rozdrażnieniem. — Byłam u waszej matki po południu; myślałam, że was zastanę. Odpowiedziała mi, że do Jana posłaliście w swaty! A ja poszłam do Alchana! — zakończyła wyzywająco.

Ciąg dalszy nastąpi.

lip. Jednego robotnika przytrzymano w chwili, kiedy kładł garść cukru do kielicha. Robotnik ten 25 lat pracował na prowincji i nie mógł dotąd zarządzić nie by to można. Drugim udowodniono, iż stałe przez cały czas ich zatrudnienia w czasie wojennym przywłaszczali sobie różne towary. Obwinieni bronili się tem, iż zabierali tylko to, co leżało porozrzucone i byłoby się zniszczyło. Zabierali do domu zaś z biady, ponieważ za 3.50 m., które im pro wiaur placu, wystać nie mogli. Jeden z o skatżonych. Winter, mający nadzór, o świadczył, iż co brał, było mu dozwolone zabrać jako próby i stwierdził, czy to war jest dobry. Świadek inspektor Neu mann zeznał, iż w rzeczywistości Winter, wi brać było wolne różne towary jako pró by. Wobec tego wydał sąd wyrok uwal niający Wintera. Drugi współobwinieni zasądzeni zostali na 8 tygodni do 1 dnia więzienia. Robotnik Kaczmarek, który 25 lat pracuje w prowincji i o którym swia dek insp. Neumann dobrze zidał świadectwo skazany został na dzień więzienia, ponie waz wprawdzie cukru ani innych rzeczy nie brał do domu, ale przy pracy siodził sobie kawę.

Ulica i szkoła pod nazwą „Hindenburg” Magistrat bydgoski postanowił uczcić naz wiskiem marszałka polowego jedną z no wych ulic wiodących od wyższej szkoły realnej, do ul. Hohenzollerna Ul. ta za zgo da marszałka polowego Hindenburga o trzymała nazwę „Hindenburgstrasse”, zaś miejska szkoła realna na „Hindenburg Ober Realschule.”

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Łabedy. Znaczną stratę poniosła właścicielka pewnej oberży tutejszej. Przechowywała ona 3780 marek w to-

rebce w mieszkaniu. Złodzieje dowie dzieli się o pieniądzech i skradli wszy stkie. Złodzieje będą chyba rozumniej si od karczmarki i zaniosą pieniądze do banku.

Chwałowice pod Rybnikiem. Górnik Emanuel Schmidt z Chwałowic odpo wiadał przed sądem za rozpowszech nianie fałszywych wieści. Oskarżony, liczący 45 lat stykał się często z jeńca mi rosyjskimi. Schmidt opowiadał lu dziom w karczmie Wilczka w Rybniku, że Rosyanie połączyli się z Austryaka mi i wnet, najdalej za 5 tygodni, zjawią się w Rybniku, że z tego powodu na leży jak najrychlej uciekać. Przed są dem tłumaczył się Schmidt, że wiado mość tę słyszał od pewnego żołnierza. Sąd skazał Schmidta za takie gadul stwo, mogące wywołać popłoch na dziewięć miesięcy więzienia.

Racióbrz. Niebezpieczny oszust, kupiec Jerzy Siaraj, liczący lat 24, któ ry za oszustwo i kradzieże przebył rok i 3 miesiące w domu karnym, stawał znowu przed sądem jako oskarżony o oszustwo. Gdy go po odsiedzeniu kary uwolniono z domu karnego, odwiedzał różne rodziny majątniejsze, u których przedstawiał się jako student teologii, że odbył dłuższą chorobę i braknie mu pieniędzy na podróż do Kolonii. W ten sposób wzbudzał litość u ludzi, którzy ofiarowali mu po kilka marek. Izba karna, rozpatrująca różne wypadki ta kiego oszustwa a nawet kradzieży, ska zała go na 2 lata domu karnego i 300 marek grzywny względnie dalsze 30 dni domu karnego.

dworzec Mołodeczno, został jednakże również odparty. W walce o wieś Sa lec nad toriem kolejowym z Nowo Wi lejska do Mołodeczna nieprzyjaciół zo stał wyparty ze wsi. W rozmaitych miejscach środkowej Wilii i w okolicy, Wilna oddziały niemieckie przechodzą na lewy brzeg rzeki. Szereg ataków nieprzyjacielskich na front nasz na za chód od odcinka kolejowego Białako ny-Lida zostały z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Na prawym brzegu Lebieży tu i owdzie walki w charakterze miejscowym. Nad Szczarą wywiązały się w wielu miejscach wal ki o przejście przez rzekę. Pod Pore cznem na południe od Słonima artyler ryja nasza zburzyła nieprzyjacielski most pontonowy, którego wielką część utonęła. Części wojsk nieprzyjaciel skich, które przeszły były przez rzekę, zostały wzięte do niewoli. Nieprzyja ciel, który na południe od Słonima pod folwarkiem Ryszczycą przeszedł na drugą stronę, został zaatakowany.

Wykorzystaliśmy ze skutkiem tru dne położenie nieprzyjaciela, zmuszo nego posyłać wojska swoje w bitwę od działami, a nieprzyjaciel, który zajęty na prawym brzegu teren zatrzymał, po niósł dotkliwą stratę. Nad południową częścią kanału Ogińskiego odpartłmy ataki Niemców na wieś Szolówkę, w walkach na bagnety, część Niemców zo stała zakłuta. Wieś Łogiszyn w tej samej okolicy obsadził nieprzyjaciel. Utwierdzone stanowiska nieprzyjaciel skie pod Nowosielkami na północ wschód od Kalków zostały zaatakowa ne z frontu i równocześnie otoczone; nieprzyjaciel został wyparty. W po ścigu wojska nasze ugasiły pożar mostu przez Styr, zapalonego przez nieprzyja ciela. Część wojsk naszych ponownie zaszła tyły cofającemu się nieprzyja cielowi i zmusiły go do ucieczki do la su. Zajęliśmy wieś Kalki. Na froncie na zachód od rzeki Stabiel i nad linią Dubno-Krzemieniec wojska nasze ata kowały nieprzyjaciela w licznych miej scach i ujęły od działu nieprzyjaciel skie, starając się wykorzystać powstały często w szeregach nieprzyjaciół nie porządek. Na froncie Seretu trwają walki o charakterze miejscowym w bez pośrednim sąsiedztwie rzeki. Nad mienić należy, że oddział nasz pod wsią Dakowiczki nad Strumieniem, na połu dnie od Pińska pozwolił się zbliżyć ba talionowi niemieckiemu na 500 kroków i następnie mniej więcej dwie kompa nie nieprzyjaciela zniszczył ogniem z karabinów maszynowych. W okolicy Kołtów wydarzył się przypadek, że kon nica nasza zaatakowała utwierdzenia nieprzyjaciela i zasiekami i druciane mi zabrała karabiny maszynowe i uję ła około 100 jeńców, sama jednakże tyl ko nieznaczne poniosła straty. Pod wsią Kukle, na północ od Kołtów, szwadron rosyjski zapędził szwadron tustriacki w trzęsawiska, ujął 50 jeń ców, zabrał kuchnię polową i bagaże i wyciągnął 50 koni z trzęsawisk, reszta zginęła. Według zeznań jeńców aust ry ackich wydarzyły się podczas ostatniej operacji przypadki, gdzie całe oddzia ły pozostawać musiały kilka dni w je dnym miejscu, ażeby wyciągnąć arty leryę z błota. Ze Stochowa donoszą o przypadku, że Austriacy przebrali się za chłopów, ażeby w ten sposób przejść przez rzekę i ustawić karabiny maszy nowe.

cyja. 8. Mowa uroczystościowa oby watela miejscowego. 9. Śpiew Tow. Cecylii. 10. Przemówienie delegacyi. 11. Deklamacya i występy muzyczne. 12. Udekorowanie członków należą cych przeszło 25 lat do Towarzystwa i wbijanie gwoździ pamiątkowych w sztabdary. 13. Wyprowadzenie cho ragwi ze śpiewem „Boże Ojczy, Twoje dzieci”. 14. Przedstawienie teatralne. 15. Zakonczenie.

Komitet zapraszający.

Ks. Niedziela.

J. Rutkowski, przewodniczący.

Fr. Klupsch, sekretarz.

Uwaga. Bratnie towarzystwa upra sza się usilnie, ażeby wzięły udział w uroczystości, by przez to braciom na o bczyźnie pokazać, że o nich nie zapo mniano i dać im otuchy do dalszej pra cy na niwie obywatelskiej.

Ostatnie wiadomości.

UMOWA BULGARSKO-TURECKA już została zatwierdzona przez obie strony. Dnia 21 bm. wydała Turcyja Bułgarii obszar około 3000 kilometrów kwadratowych z ważną linią kolejową, dającą Bułgarii bezpośrednie połącze nie z portem Dedeagaczem.

BULGARIA WOBEC SASIADÓW.

Berliński Biuro Wolffa donosi, że według oświadczenia Radosławowa Ser bia woli raczej wojować z Bułgarią niż oddać jej Macedonię. Stosunek Bułgarii do Rumunii jest przyjacielski. Takie same jest stanowisko Grecyi. Według tegoż źródła Grecya oświad czyła Niemcom i Austrii, że pozosta nie neutralną bez względu na wszelkie możliwe zajścia na Bałkanie.

CESARZ WILHELM MARSZAŁKIEM BAWARSKIM.

Cesarz przybył z orszakem do No rymbergii, gdzie witany był serdecznie przez króla bawarskiego i ludność. Król bawarski zamianował cesarza marszałkiem polnym armii bawarskiej i wręczył mu buławę marszałkowską.

LOTNIK NIEPRZYJACIELSKI NAD STOLICĄ WYRTEMBERGII.

Kolonia, 23. czerwca. Koelnische Ztg. podaje ogłoszenie generalnej ko mendy, według którego lotnicy nieprzy jacielscy z oznakami niemieckimi rzu cili kilka bomb na miasto Stuttgart i zabili 4 osoby a raniili kilka osób woj skowych i cywilnych.

SPRZECZKA O JEŃCÓW.

Austriacy zarzucają sprawozdaniom sztabu rosyjskiego kłamliwość. Ten o statni utrzymuje bowiem, że w ostatnich bitwach sierpnia i w pierwszych wrze śnia wziął na południowo-wschodnim polu walki przeszło 70 tysięcy jeńców i że liczba ta wzniesie znacznie po zgromadzeniu drobnych oddziałków au stryackich, rozproszonych po lasach i bagnach. Liczby podawanych jeńców należałoby zapisywać, aby po wojnie zażądać ich wydania. Jeżeli liczby wra cających jeńców będą mniejsze, niż o głaszał sztab, będzie to dowód, że albo sztab kłamał albo że jeńców zmarno wano, co byłoby haniebnem barbarzyń stwem.

PROSIMY SERDECZNIE

aby wszyscy ludzie dobrej woli gorliwie agitowali, aby każdy rodak zapisał so bie „Wiarusa Polskiego”.

Od Redakcyi.

Układ numeru wczorajszego — był nie z naszej winy — niezwykle. Bar dzo za to przepraszamy.

Pani Leokadya Kowska, Zona ge frajtera z 7 pułku art. pieszej, bateryi 120, może się zgłosić do p. Kremera w Bochum, Lindenstr., po list z pułku, przez pomyłkę do niego wysłany, a dla niej przeznaczony.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. B. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcyę: Jan Bro ski w Bochum.

Wojna.

Walki zaostrzają się na wszystkich frontach.

Równocześnie napięcie polityczne na półwyspie bałkańskim doszło do o stateczności. Przedewszystkiem pytają wszyscy, w jakim celu zbroi się Bułga rya. Według tego, co mówią ministrowie bułgarscy, przypuszczająby trzeba, że Bułgaria nie uderzy na Turków, ale im też nie pomoże, lecz bronić bę dzie swojej neutralności, to jest nie przepuści przez swoje ziemie ani wojsk greckich ani też wojsk trójprzymierza niemiecko-austriacko-tureckiego. Za taką neutralność może Bułgaria uzy skać ustępstwa nie mniejsze, niż za wy stąpienie wojsk przeciw Turcyi, do której pokonania związek czterech mocarstw czuje się na siłach a posiłki greckie możnaby z łatwością przewieźć mo rzem. Właśnie donoszą, że Serbia go dzi się na natychmiastowe zajęcie przez Bułgarów Macedonii aż po rzekę War dlar, a resztę chce oddać po otrzymaniu Bośni. Pewnie też wojska bułgarskie niebawem wkroczą do Macedonii a je teli pójda i poza Wardar, to Serbia, zajęta walkami z Austrią i Niemcami, przeciwiać się nie będzie.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZEDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna, 22 września.

Na zachodzie.

Pomiędzy Souchez i Neuville oraz na wschód od Ricincourt Francuzi wczoraj nacierali. Natarcia załamały się w ogniu przed naszymi przeszkoda mi.

W Szampanii na północny zachód od kolonii Beau Sejour zburzono skupio nym ogniem nowe okopy francuskie. Silniejsze patrole, które częściowo doszły do trzeciej linii nieprzyjaciel skiej, dokończyły zniszczenia ze zna czną stratą dla Francuzów, wzięły pe wną liczbę jeńców i powróciły według rozkazu na swoje stanowiska.

Samolot angielski zestrzelił niemie cki lotnik bojowy przy Villerval (na wschód od Neuville). Kierownik nie żyje, przegladacza wzięto ranionego do niewoli.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

Na południowy wschód od Lenne waden (nad Dyną na północny wschód od Friedrichstadtu) posunęli się Rosya nie naprzód. Walka tam jeszcze się

toczy. Na wschód od Smeliny (na po łudniowy zachód od Dynaburga) wta rgnęły nasze wojska na szerokości 3 kilo metrów na stanowiska nieprzyjaciel skie, wzięły do niewoli 9 oficerów i 2 tysiące szeregowców i zdobyły 9 kara binów maszynowych. Na północny za chód i na południowy zachód od Oszmiany nasze natarcie posuwa się dalej pomyślnie naprzód. W odcinku Gawi przeszliśmy po obu stronach poza Su botniki.

Prawe skrzydło zaszło aż w okolice na północ od Nowogródka.

(Wojska marszałka księcia Leopolda bawarskiego.)

Przez odcinek Mołczadzy przeszli smy także na północnym wschodzie od miejscowości teje nazwy.

Zdobyto stanowiska rosyjskie na zachodnim brzegu Myszanki po obu stronach drogi żelaznej z Brześcia Li tewskiego do Mińska, przyczem wzięto 1000 jeńców i 5 karabinów maszyno wych. Dalej na południe zajęto Ostrów po walce wśród domów. Oddziały, któ re przeszły przez kanał Ogińskiego, od parły Rosyan ku Dobrosławiu.

(Wojska marszałka Mackensena.)

Na wschód od Łogiszyna mniesze walki.

Na południowym wschodzie.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

Petersburg, 20 września. (W. T. B.) Sztab generalny rosyjski donosi z niedzieli wieczora: Na przestrzeni jezior na zachód od Dźwińska trwają walki zacięte, gwałtowne ataki nie przyjaciela w okolicy miejscowości I lukst zostały odparte, a nieprzyjaciela odrzuciliśmy z wielkimi dlań stratami do jego rowów strzeleckich. Po bardzo dzo gwałtownym ogniu działowym a takował nieprzyjaciel i obsadził wieś Sjiociki(?) w okolicy toru kolejowego na zachód od miejscowości Ilukst. W okolicy między jeziorami czyszyrskim i orylskim na wieś Imbrody, utwier dzenia nasze zostały zburzone i od działu nasze wyparte. Konnica nie przyjacielska, która usiłowała przejść przez rzekę Dryswiatę w okolicy jezio ra bogińskiego między Kupiszkami i Krosianami, została odrzucona. Od dział nieprzyjacielski usiłował zająć

FARTUCHY

Nasze okna specjalne, Brückstr.
polecamy szczególnej uwadze.

Przez wielkie zakupna w największych fabrykach fartuchów, jesteśmy w moż-
ności tym artykułem służyć. Prosimy zauważyć nasze dzisiejsze ceny i do zakupu
użyć czas przedpołudniowy.

Partya
ca. 200 fartuszków (Tee-
Schürze) 125
fason wiedeński eleg. wykonanie
dawniej cena sprzedaży do 3,50
teraz sztuka

Partya
Fartuchów bluzkowych
z modrych kropkowanych
perkali do prania 95 f.
sztuka

Partya
Fartuchów bluzkowych
z polyskiem i falbanami 165
sztuka

Partya
Fartuchów sukiennych
syamozy z rękawami 195
sztuka



Fartuchy bluzkowe

Fartuchy bluzkowe

Fartuchy bluzkowe

Fartuchy bluzkowe

Fartuchy bluzkowe

Fartuchy damskie

z niebiesko-białego
kropkowanego perkalu 95 f.

z syamożów z falbana 125
sztuka

z syamożów pięknie 1,25
ubrać 1,45

z syamożów 1,25
z falbanami 1,85

z znakomitych syamożów 1,95
pięknie ubrane guzick.

z rękawami 2,45
z syamożów

Partya
Fartuszków dla chłopców 48 f.
w uni. farbách z wielką kie-
szenią do zabawy

Partya
Fartuchów dla dziewcz. 75 f.
z dobrej tureckiej satyny
45/70 sztuka

Partya
Fartuchów dla dziewcz. 95 f.
z niebiesko-białej kropk.
satyny 45/70 sztuka

Partya
Fartuchów dla
dziewcząt z satyny, 1.10
male piek.
desenie 45/70
sztuka

Gebrüder Abraham :-: Bochum

Nar. ul. Brück- i Heinrichstr. : także nasze interesa w M.-Gladbach i Rheydt : Nar. ul. Brück- i Heinrichstr

Najtańsze źródła zakupna!

Bochum d. Nienke Tow. gosp. słus. Dorstenstr. 20 BRINKMANN Najwięk. i najstar. inter. s obuwia. Obere Marktstr. 14. RIEMKE Hugo Hubbert, środki ożywcze, ul. Kolejowa. Borbeck Marktstr. 6. czekole, karm. H. Kamemann zegarki, tow. złote, własny warsztat repa- racji. Bardzo rzetelne. Sklad cygar H. Kuhlmann, Niederstr. 119, tanie zakup. Dortmund Kühner Consum najt. źródło tow. spożyw. Steinstr. 19 DORSTEN Dom obuwia Lippstr. 5-7 Odwóz towarów kolonialnych Reński dom zakupu towar. spożywczych Najbliższe składy w Bochum: Steege, Kray, Rothaus.	Dbg.-Laar S. DEFRIES Zul. Kaiserstr. 81-83 Największy i najlepszy dom zakupna w miejscu. Polska usługa M. Hansen, Apostelstr. 10. Fotogr. Hallensleben, Kais. 10 Dbg.-Meiderich Dom tow. spożywczych Fr. Gebel, Kronprinzenstr. 71 Dinslaken H. Opgen-Rhein. Duisb. 17. Tow. manf. itd.	S. Stahl rzeźnictwo Bahn- hofstr. 12. znane rze- telne spec. tanie ceny. E. KANN & Co. Specjalny zabój d. pań i dzieci. Tanie ceny. H. Latz rzeźnictwo. — Neustr. 11. Znane spec. z rzetelności Herten CARL GRAVE tow. spożywcze Korte, kol. masz. Ewaldstr. 99 A. Isenloh kapelusze, czapki, parasole, futerka. Essen Carl Haas rzeźnia wo- lowa, łów i świń. Kottstrasse nr. 41. C. Körzel, Bruchstr. 28. kol. Fried. Uphoff Grabenstr. 43. techn. dentyst. zn. rzet. usl. Ghauw F. Austen, Steelerstr. 7. Filia: Frohnhauserstr. 1. Pilcie Adelkampa „Wacholder	EICKEL Fr. Ruwe, Eickel. Wszelkie gatunki chleba odstawia bezpłatnie w dom Artyk. pożywcze Gelsenkirchen Kron-Orog. Hochst. 68. Wina Maslo Kröger, Moltkestr. 17 przy Neuenmarkt. Gelsenk.-Bismarck Schäffers dom obuwia. Gladbeck Apłoka „Glückauf“ pomię- dzy rynek i kolejami ko- palniacem. H. Schmittler. Wolfslast Kaiserstr. 15 Najtańszy i największy interes kolonial. dom obuwia stale ceny. Messa Aug. Hoppe Kaiserstr. 32 przy Rynku, tabako, papierosy, cygara, fajki, łaski, parasolki Kolektor loteryjny. Mothilde Maiworm cyalnych gorzetów, Kaiserstrasse 35.	Zakład fotograf. Elisabeth Schmidt'a „Drogenhaus“ Kaiserstr. 13- Filia Rentforterstr. 10. H. Drüghoff, rent. Kaiserstr. 5. Horsiermark M. STEIN, dom obuwia Dom obuwia — Reparaeye J. Tummel, Devenstr. nr. 16. Rommowinkel sp. Steinltan Henne A. Brune, Hernenska fabry ka chleba. Wszelkie gatun- ki chleba codziennie śwież Skl. kosz. Schnitzler Bismstr. 6 Kalenberg Sorzetu dom. i kuchenne tow. kolonialn. i tuszcz. Znana rzetelna usługa! K. Deppe, Kirchstr. 31. Handel skórz. przyb. szew. W. Bromken, Mittelstr. 4. Kray-Süd Joh. Kolligs, rzeż. Hauptst. 22. Helenhörster, Eickenscht. 19 Kath. Hülsmann, Hauptst. 57 ow. kol. nasion. szkło i porce.	Kray-Nord Math. van der Kemp, Ganten- bergstr. 2 ogród. artyst. wiaz. B. Frye, Hauptstr. 160 rze- tel. ust. obuwie wł. warszt Lintgendortmund Weinberga tow. Manufaktur Hösch skład skór Wilhelmstr. 16 H. Gröne Ww. zeg. tow. złoto MARXLOH K. Peltzer, sp. artyk. nogie, Kaiser Wilhelmstr. 309, znana rzetelna usługa! Central-Automat. S. Hartfel. Weselstr. 312. kolowce, masz. do szycia sprzęty dom. i kuchenne. K. Terstappen, piek. i cukiernik. Henriettestr. 8, Weselerstr. 107a, Halfmannstr., K.-F.-Str. H. Beck maszyn. najst. dom obuwia, Weselerstr. 140, rzetelna usługa! A. Reetz nar. Weseler- str. 1, Kaiser Wil- helmstr. kapel. czapki, para- sole, krawat. włas. zakład. F. Kleemann, fotograf Kaiser Wilhelmstr. 301.	Fahlenbrock, skór. Friedstr. 12 Mengede Rud. Richter, stroje, tow białe, krótkie i wełniane. Emsingho i tow. manufakt. L. Baum Sohn dom za- kupna manufaktur i konfekc. Rauxel U. W. Schulte-Haunel Kornbrantwein- Brennerei, Rauxel. Röblinghausen J. Weiss Moltkestr. 23 tow. kolonial. i manufakt. STERKRADE J. Berns, Steinbrinkstr. 13-15 tow. szklane, porcelanowe i krótkie, zabawki, Ten. ceny K. Spickermann tylko Kantstr. nr. 7. Ozniska, mleco, maszyn do prania, wszelkie narzędzia sprzęty domowe i kuchenn. Wanne Bernh. Frye obuwie i 8 Holsterhaus Fr. Levermann, hala owoc i warzywa, Bahnhofstr. 9 Wilh. Wagener drag. i tow. ko- E. Grothaus, t. k. Bahnhofstr.
---	---	---	--	--	---	--

Oczytelnicy popierające interesa, którzy anonsują w gazecie „Wiarusa Polskiego“ powodując się przy zakupach na „Wiarusa Po...“

KONFEKCJA

dla panów i chłopców.

Mych dobrych i znanych jakości nie prześcignąć nie może.

Ubrania męskie	trwałe, modne materye	24. ⁰⁰ — 19. ⁵⁰
Ubrania męskie	zgrabne z jednym rzędem guzików z modnych wzorzystych i jednobarwnych materyi	34. ⁰⁰ — 28. ⁰⁰
Ubrania męskie	eleg. formy, zupełnie zastap. miare	52. ⁰⁰ — 36. ⁰⁰
Ubrania dla młodzieńców	dobrze się noszące materye, staranne wykonanie	14. ⁷⁵ — 12. ⁵⁰
Ubrania dla młodzieńców	modne wzorzyste materye, z 1 rzędem guz.	45. ⁰⁰ — 19. ⁷⁵ — 16. ⁵⁰
Ubrania dla chłopców	dobre szkolne	5. ⁷⁵ — 4. ⁵⁰
Ubrania dla chłopców	la. materye, własne wykonanie	8. ⁵⁰ — 6. ⁵⁰
Ubrania dla chłopców	modne żakietowe i do wciągania przez głowę, w modne wzory	9. ²⁵ — 6. ⁹⁰
Ubrania dla chłopców	ciężkie wiezione jakości szare i modre	12. ¹⁵ — 8. ⁹⁰
Ubrania dla chłopców	nader eleganckie z modnym wierzchnim, kołnierzem, wzorzyste i modre	24 — 9. ¹⁵

Ph. ARONHEIM

ulica Wittenerstr. 16 **CASTROP.** Naprz. ew. kościoła.

Na bezdomnych Rodaków!

Tow. gimn. „Sokol” w Boevinghausen-Merklinde
urządza w niedzielę, dnia 26-go września 1915 r.
na wietnicy p. Lobek'a

wielkie przedstawienie amatorskie

połączone z koncertem i występem Kół śpiewackich
„Halki” z Castrop i „Cecylii” z Herne i ćwiczeniami
sokolic z Lütgendortmund.

PROGRAM:

1. Otwarcie uroczystości pieśnią: „Kto się w opiekę”
2. Marsz uroczysty (orkiestra p. Michalaka z Recklinghausen-Süd).
3. Pieśń: „Cichy domku” (Kół śpiewu „Halka” z Castrop) pod dyktando p. Kubiaczyka.
4. Cud wiosny (orkiestra).
5. „Którędy Jasiu pojedziesz” (Kół śpiewu „Halka” z Castrop i „Cecylii” z Herne).
6. „Miłość za miłość” (orkiestra).
7. Najpierwsza pieśń (Kół śpiewu Cecylia, Herne).
8. Występ sokolic z obrączkami.
9. Melodyi Polskich. (orkiestra)
10. Pieśń: „Domek rodzinny.” (Kół śpiewu „Halka” z Castrop).

Część druga.

11. Kadryl nad Wisłą (orkiestra)
12. Zalecanka (chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry) Kół śpiewackich „Halka” z Castrop i „Cecylia” Herne.
13. Występ sokolic (z wywiadłem).
14. Dla pięknych Warszawianek (orkiestra)
15. „Orły sokoły.” (Kół śpiewu „Halka” z Castrop).
16. Polska pieśń (orkiestra).
17. Korale (Kół śpiewu „Cecylia” z Herne)
18. Sztuka teatralna:

„Zareczyny w plantacyach”

w 2 aktach.

Początek o godzinie 4-tej po południu. Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony. Palenie surowo zakazane.

Ceny miejsc: miejsce rezerwowe 2 mk., I miejsce 1,50 mk., II miejsce 1 mk., III miejsce 50 fen.

Ze względu na tak szlachetny cel prosimy o jaknajliczniejszy udział wszystkich rodaków z Bövinghausen-Merklinde i okolicy.

Czołem!

ZARZĄD.

Na Bezdomnych!

W niedzielę, dnia 26 września 1915 roku
Kół śpiewu „Butnia” w Linden
(w imieniu wszech Kół śpiewu w Linden)
urządza na bezdomnych

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

na sali p. Th. Scheidtmanna. (Przystanek tramwajowy Linden,
Dworcowa ulica obok kościoła katolickiego).

Teatr pod tytułem:

Na wymiarze (w 3-ach aktach z muzyką)

Wilki w Gnieźnie i Trzemesznie

Śpiewy pod batutą p. Nowaka z Herne wyk. Kół śpiewu „Butnia” Linden

Część I. PROGRAM: Część II.

- | | |
|---|--|
| 1. Otworzenie pieśnią „Kto się w opiekę” | 1. Pierwszy akt „Na wymiarze” |
| 2. Pieśń „Hymn” | 2. „Orły sokoły” |
| 3. Teatr „Wilki w Gnieźnie i Trzemesznie” | 3. Drugi akt „Na wymiarze” |
| 4. Pieśń „Witaj domku mój rodzinny” | 4. Pieśń „Bój koledzy” |
| | 5. Trzeci akt „Na wymiarze” |
| | 6. „Dyalog” |
| | 7. Pieśń ogólna „Wszystkie nasze dzienne sprawy” |

Początek punktualnie o godzinie 1,5. Palenie tytoniu surowo zakazane.
Dzieciom niżej 14 lat wstęp wzbroniony.

Bilety można nabyć w Linden w sali p. Korpysa i p. Zonkolewskiego. W Dahlhausen w składzie p. Pawlikiego i u pani Szczepkiej (przewodn. Tow. Polek).

Ceny miejsc: Rezerw. 3 mk. I. miejsce 2 mk. II. miejsce 1,50 mk. III miejsce 1 mk.

Czysty zysk przeznaczony jest dla biednych Rodaków, dotkniętych wojną. Zatem cel tak szlachetny jak nigdy, przeto zapraszamy wszystkich Rodaków z Linden-Dahlhausen i okolicy jak najuprzejmie.

ZARZĄD.

Na bezdomnych Rodaków.

Zjednocz. Towarzystwa w Wattenscheid

urządzają

w niedzielę, 26. września 1915 na sali p. Recke w Wattenscheid
Vödestr.

KONCERT

z przedstawieniem amatorskim.

Odegrane będą dwie zajmujące sztuki pod tytułem:

„Dziesięć lat Karczmy”

sztuka w 5 aktach na obczyźnie mało znana.

„Dwaj roztargnieni”

w 1 akcie.

Początek o godz. 5-tej po poł. Otwarcie kasy o godz. 4-tej.

U w a g a: Palenie tytoniu podczas przedstawienia surowo zakazane.
Dzieciom niżej 14 lat wstęp na salę wzbroniony.

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowe 2,50 m., I miejsce 1,50 m., II miejsce 1,00 m., III miejsce 50 fen.

Czysty dochód przeznaczony na bezdomnych braci w Królestwie Polskim, prosimy zatem o jak najliczniejszy udział wszystkich Rodaków z Wattenscheid i okolicy.

Wspólne Zarządy Towarzystw.

Na bezdomnych Rodaków

na głodne dżelce polskie w mydl odczyny „Rady Narodowej” w Poznaniu i „Komitetu Polskiego” w Ameryce złożyli:

Spis ofiarodawców z Katernberg:
St. Jankowiak 50 f; J. Cwikliński 1 m;
M. Kunz 20 f; M. Nowak 50 f; Józefa Patan 15 f; Maryanna Biberstein 50 f;
M. Mikołajczak 50 f; Jadwiga Mazur 50 f; Agnieszka Marciniak 20 f; J. Kurpisz 1 m; Fr. Libera 1 m; A. Ratajczak 50 f; Emilia Królik 40 f; St. Walendowski 50 f; Pawłowski 25 f; Gromadziński 1 m; W. Kłerek 3 m; A. Kłerek 2 m; Czysz 20 f; I. B. 3 m; Józefa Grell 3 m; Fr. Walczak 5 m; L. Maciejewski 2 m; Fr. Szwarc 1 m; Jadwiga Kaczmarek 40 f; A. Radziejewski 1 m; P. Radziński 1,50 m; Waloszczyk 1 m; Piórek 50 f; Małeckie 50 f; Brzeziński 50 f; Kaźmierczak 30 f; Szymczyk 10 f; Kiwił 20 f; Kowalska 50 f; Józefak 1 m; Wł. Kropicki 50 fen; E. Kamel ska 1 m; T. Paluszkiwicz 1 m; A. Behmke 50 f; Petronela Łukaszewska 50 f; N. N. 50 f; Z. G. 5 f; J. Konopka 20 f; M. Rozwarka 20 f; St. Skrzypczak 25 f; Gudd 20 f; W. Pracak 30 f; Anna Szufiak 20 f; A. Cebulski 50 f; J. Bartnik 30 f; St. Rozwarka 1 m; M. Rozwarka 15 f; St. Rozwarka 50 f; Fr. Aecht 10 f; Fr. Mancell 10 f; Kendzier ski 50 f; J. Golebiewski 50 f; W. Grygiel 50 f; Fr. Jasiński 30 f; Maryanna Włodarczyk 10 f; J. Rottenberg 20 f; J. Hermann 15 f; J. Hodzinski 20 f; W. Szafran 20 f; J. Frońda 10 f; J. Stę żały 20 f; Wł. Wujek 50 f; J. Krogobs 5 f; J. Napierala 50 Cembrowski 20 f; Łuszczyk 50 f; Konstancja Kobalska 30 f; E. Erdmannski 50 f; M. Bemka 20 f; W. Bromber 1 m; Sz. Michałak 1 m; Fr. Kabacinski z pola dła 1,50 m; Fr. Sosno- dła 2 m; W. Nowak 50 m; St. Mikołajczyk 50 m; W. Burkowski 20 f; m; M. Konieczny 30 f; 50 f; M. Marciniak 50 f; Goliński 20 f; P. Ka- M. Klatra 50 f; Sz. M. Pławiński 1 m. — kwitowano w nr. 217 ego”.

(Schützendorf)
w Recklinghausen-Süd
nikom do wiadomości iż
26 września odbędzie się
o godz. 11 i pół przed
p. Kowalczyka w Reck-
Posiedzenie zarządu o
ludziem. O liczny udział
ów się uprasza.

Zarząd.



Bractwo Żywego Różańca św. w Wanne
donosi szan. braciom i siostram iż został
na kopalni „Pluto” zabity przez nieszczę-
śliwy wypadek brat nasz z 14 róży męż-
czyzn

śp. STEFAN DUDA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia
26. bm. po poł. o godz. 3 i pół z domu cho-
rych. Prosi o jak najliczniejszy udział w
pogrzebie

Nadzeiator.



Tow. św. Michała w Recklinghausen-Süd

zasyla szanownemu członkowi
panu STANISŁAWOWI GRZEMNYMU
oraz jego żonie szan. pani Apolonii urodzo-
nej Ziemiak, na uroczystość obchodu
srebrnego jubileuszu w piątek dnia 24.
września nasze najserdeczniejsze życze-
nia szczęścia i błogosławieństwa Bożego
i doczekania się szczęśliwie złotego ju-
bileuszu, a w końcu wnosimy toast i wo-
famy nasi szanowni Jubilaci niech nam ży-
ją jaknajdłużej, a echo odgłosu niech się
o ukochane ojczyźne strony odbije, tego
Wam życzyły w imieniu członków Tow.

Zarząd.



Czołem!

Czołem!

ZŁOTY SOKÓŁ POLSKICH

W niedzielę dnia 26 września br. od-
będzie się zlot okr. XI sokółstwa polskie-
go w Dortmundzie na Hohentauern.
(Schützendorf.)

W czasach dzisiejszych podniosła to
chwila. Uroczystość taka rozgrywa strą-
pione dusze, złamane serca nasze. Jak je-
den wiec wiśni Polacy podarzyć na zlot.

Czysty dochód przeznaczony jest na
bezdomnych.

Rodaków z Dortmundu i okolicy prosim-
y o jaknajliczniejszy udział.

Wydział okręgu XI.



SINGERA

maszyny do szycia

można dostać tylko w składach zaopatrzonych
obok stojącym godłem lub przez ich agentów

Singer Co. Nähmaschinen Act. Ges.

Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 62, Bochum, Kortumstr. 13
Recklinghausen, Markt 4. Wanne, Bahnhofstr. 63
Hettrop, Gladbeckerstr. 11. Gladbeck, Hochstr. 37.
Mittelheim, Eppinghofstr. 6. Oberhausen, Marktstr. 113
Dortmund, Westenhellweg 22 (Ecke Marktstrasse).
Hamm, Bruckstrasse, Kaiser-Wilhelms trasse 296.

Towarzystwo big. Bronisławy

Bochum - Wiemelhausen.

W niedzielę, dnia 26 września odbędzie
się zebranie w południe o godz. 11. Po
nabożeństwie porządkiem jest aby każ-
dy członek był obecny.

Zarząd.

**Czeladnik
piekarski**

potrzebny od zaraz lub
później najchętniej do woj-
ska nie należący na stałe za-
trudnienie (Królowiak na
pierwszeństwo.)

Ign. Józefowicz,
Wanne Wilhelmstr. 36

Jak sobie pomagać
gdy dośrodku nie wystarcza-
ją? Najlepiej przez uczelny
zarobek poboczny który ci
zaraz mogą uzyskać w
przedsiębiorstwie polskim,
osoby sumienne (także pa-
nie) mające trochę znań-
mości. Zajęcie racjonalne,
obraz zajęcia swobodnego. Nie
potrzeba do niego ani nie-
miedzy ani osobnej wpłaty.
Zgłoszenia adresować: Posi-
achostach 254, Poznań Po-
sen. (510)

Baczność Rodacy! Na Bezdomnych!

Towarzystwa polsko-katolickie

z Ewing Lindenhorst i okolicy urządzają wspólnie

w niedzielę, dnia 26 września r. b.

na Wiertnicy p. Ewolda Heunera, ulica Podgórna, Bergstr.

**WIELKIE
PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE**

pod tytułem

„Dzwonek św. Jadwigi”

w 3-ach aktach.

PROGRAM

1. Rozpoczęcie przez prezesa Komitetu miejscowego
pieśnią „Kto się w opiekę”
2. Monologi i deklamacje.
3. Akt pierwszy sztuki „Dzwonek św. Jadwigi”.
4. Wspólne odśpiewanie pieśni „Serdeczna matko”.
5. Akt drugi sztuki „Dzwonek św. Jadwigi”.
6. Śpiew „Bracia rocznica”
7. Trzeci akt sztuki „Dzwonek św. Jadwigi”.
8. Zakończenie wspólną pieśnią „Wszystkie nasze
dzienne sprawy”

Początek przedstawienia o godzinie 5-ej po południu

Wstępne wynosi 50 fenygów od osoby.

Ponieważ czysty dochód przeznaczony na Biednych Rodaków w Królestwie,
prosimy bardzo wszystkich Rodaków i Rodaczki o jak najliczniejszy przybytek
KOMITET.

Dla Polaków w Dyseldorfie!

Nabożeństwo polskie nie może się od-
bywać, bo ksiądz do tego pozwolenia od
przełożonych dostać nie mógł.

Ks. Koenen, Dyseldorf Stiftplatz. 5

Oberhausen i Gerthe!

Roznosicielka

sumienna do roznoszenia „Wiarusa
Polskiego” w Oberhausen i Gerthe
niech się zgłosi zaraz.

Zgłoszenia do

Wiarusa Polskiego, Bochum, Klosterstr. 8

Szanownym Rodaczkom polecam się jako

krawoowa damska.

Szyję garderobę damską i dziecięcą po niskich
cenach w nowomodnym kroju i za dobre wy-
konanie daję gwarancję.

Anna Wicher, Hamborn,

przy ul. Gottliebstr. nr. 51.

Baczność! Baczność!

Castrop-Schwerin

Polecam Szanownej Publiczności mój

Dom Towarowy

.. bogato zaopatrzony ..

w artykuły spożywcze, łokolowa, Krót-
kie, Żelazne, Emalie, Farby, Laki, Oleje,
Ubrania górnicze i Drogerię.

Ceny jak najtańsze, skora i rzetelna
usługa.

Z poważaniem

Marcin Siekierski.

Dom zastawniczy A. Bick & Comp

Bochum, ABC-Str. nr. 11.

LICYTACJA

zastawionych w miesiącu
lipcu 1914. pod nr. 153 191 —
jeszcze nie wykup. lub odnow. zestawów
96) odbędzie się

w wtorek 28. i w środę 29 września 191
od rano o godzinie 9. i po południu 3
w naszym lokalu sprzedawcy ul. ABC 9.

Sprzedawane będą: Wielkie zapasy ubrań
wielkie zapasy płótna, prześcieradeł, obrusy
ręczniki, koszule, barochy, płótna do pierza.
pościela, koldry watowane, koldry na łóżka
obrusy lepsze, maty na suknie, dalej oko-
ło 100 zegarków kieszonkowych, tańcuszków
towarów ze złota, pierścionki, broszki, kol-
czyki i naszyjnik, kilka regulatorów, zeg-
arów solennych i budzików, harmonik, wóz-
ków dla dzieci, pierzyna wierzchnia i spodnia
poduszek, 10/10 cygar, 2 maszyny do szycia
2 kotwice.

Dobrze zaprowadzona (560)

Restauracja polska

jest z powodu wojskowości zaraz do
wydzierżawienia. Zgłoszenie posyłać do
„Wiarusa Polskiego” pod nr. 100

Sumienna

Roznosicielka

do roznoszenia „Wiarusa Polskie-
go” do Erkenschwik może się
zgłosić zaraz

Zgłoszenie przyjmuje

Niewiada

Recklinghausen

Hernerstr. 64.

Świeżo otwarta Świeżo otwarta

sprzedaż mydła

Bochum Kortum ulica 5.

Dortmund Steinplatz 8.

Specjalność:

Mydło w kawałach

1/2, 1 i 2 funtowych

Mydła toaletowe. Mydła do smarowania.